GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 33. — W Srodę dnia 8. Lutego 1832.

N. Król, Pan nasz najmiłościwszy mocą następującego najłaskawszego pisma gabinetowego miastu Poznaniu udzielić raczył porządku miejskiego.

Celem gruntownego urządzenia spraw komunalnych miasta Poznania i zaprowadzenia regularnéj organizacyi tychże, oraz aby gminom miasta z powodu rozsądnego i spokojnego zachowania się, z jakiém mieszkańcy jużto podczas zaburzeń w państwie sąsiedniém, jużto podczas przygód przez wybuchnienie cholery sprawionych, rozkazom władz zwierzchniczych chwalebnie zadosyć czynili, szczególny dać dowód Mego zaufania i łaski Mojéj, ofiaruję w darze miastu porządek miejski z dnia 17. Marca r. b. i stósownie do zastrzeżenia w §. 85. postanawiam, aby prezesostwo w magistraturze obejmował Nadburmistrz odemnie potwierdzony. Zleciłem Ministrowi spraw wewnętrznych i policyi, aby ku zaprowadzeniu porządku miejskiego niezwłocznie należyte wydał postanowienia. Stósownie do rozkazu tego na prożbę rady municypalnéj z dnia 3. Października r. b. dotycząca się mianowania Nadburmistrza, następuje rezolucya i spodziewam się, że Reprezentanci miasta przy podaniu trzech kandydatów wybór swój na takich skierują mężów, którzy w równym stopniu posiadają zaufanie rządu i gmin.

Berlin, dnia 29. Listopada r. 1831.

(Podpis) *FRYDERYK WILHELM.*

Do
Rady municypalnéj miasta Poznania.

Mogliśmy współobywateli naszych dopiero teraz o tém zawiadomić, gdyż ogłoszenie to poprzednio w Zbiórze Praw powinno było być umieszczone. Potrzebne roboty względem rozrządzeń porządku miejskiego mającego być zaprowadzonym, już się rozpoczęły, a ze strony JW. Prezesa naczelnego prowincyi mianowany został Komitet, wespół z Deputacyą rady municypalnéj dalsze obrady odbywający.

Poznań, dnia 6. Lutego 1832.

Rada municypalna.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Lutego.

N. Król raczył Majora dymissyowanego, Barona Spiegel-Borlinghausen, mianować Radzcą Ziemiańskim powiatu Paderborn, w obwodzie regencyjnym Minden.

N. Król raczył Assessora przy Sądzie Ziemiańskim Hachtmann mianować Radzcą sprawiedliwości przy Sądzie miejskim w Magdeburgu.

Przejeżdżał tu: Król, Niderlandzki goniec gabinetowy, Hooger, z Hagi jadąc do Petersburga.

Z dnia 5. Lutego.

N. Król raczył Rotmistrza przydanego (aggregirt) do pułku 2go huzarów a służbę odprawiającego przy generalnéj komendzie 6tego korpusu armii, Karola Schmidt, obdarzyć godnością i prawem szlachectwa.

N. Król raczył Kantorowi pensyonowanemu przy kościele nadwornym w Potsdamie, Passe, dać order Orła czerwonego 4téj klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 14. Stycznia. (star. st.)

Przez ukaz Cesarski do Kapituły rossyjskich orderów, mianowany Kawalerem orderu Sgo Włodzimierza 4téj klassy: za przykładną gorliwość w spełnieniu poruczonych obowiązków czasu rokoszu w Warszawie, Sekretarz głównéj administracyi Xięstwa Łowickiego 9. kl. Andrzéj Greiberg.

Wyciągi ze sprawozdania Petersburskiego Ober-Policmejstra.

W Petersburgu, w 1831. r., mieszkańców płci męskiéj było 316,211, żeńskiéj 132,000, ogółem 448,221; w téj liczbie: duchownych 1924, szlachty 42,901, wojskowych rang niższych 45,819; kupców: krajowców 3957, zagranicznych 3134; mieszczan: tutejszych 3657, z innych miast 11,177; cechowych 11,795; ludzi różnych nieszlacheckich stanów 63,119; czeladzi domowéj 98,098; włościan poddanych 117,426; mieszkańców przedmieścia Ochty 2911. — Cudzoziemców w 1830. było 14,256; w ciągu 1831. przybyło ich 829, ubyło 2050, pozostało 13,035. — W ciągu 1831. urodziło się dzieci płci męskiéj 3515, żeńskiéj 2996; podrzucono dzieci 9, z nich 3 nieżywych. Ożeniło się 1041. Umarło: z chorób zwyczajnych: mężczyzn 6890, kobiet 4335; z przypadków: utonęło 92, ze swądu z węgli 5, od sparzelizny 2, z rozmaitych przypadków 31, z pijaństwa 14, z apoplexyi 175, ogółem 319; śmiercią gwałtowną, zarzniętych 5, ze skutków pobicia 2, ogółem 7; samobójców: zadusiło się 17, zarznęło 2, zastrzeliło 3, ogółem 22. — W szpitalach policyi chorych zostawionych tam dla braku miejsca po innych zakładach, wyzdrowiało mężczyzn 160, kobiet 99; umarło 38. — Na cholerę: zachorowało osób płci męskiéj 8856, żeńskiéj 4296; umarło męskiéj 5820, żeńskiéj 3437. Zaszczepiono ospę: dzieciom płci męskiéj 183, żeńskiéj 188. Zwaryowało: mężczyzn 40, kobiet 31. — Kościołów: greckorossyjskich było 140, innych wyznań 19, starowierców 5, domów modlitwy 5, klasztorów 2; kaplic 4, domów archijerejskich 4; pałaców Cesarskich 9; zamek inżynierów 1. Domów: skarbowych murowanych 299, drewnianych 152; prywatnych murowanych 2351, drewnianych 5178; publicznych murowanych 4. Rozpoczęto w ciągu roku budowli: skarbowych murowanych 6, drewnianych 66; ukończono, skarbowych murowanych 4, prywatnych murowanych 36, drewnianych 45. — Fabryk było 70, otwarto nowych 5; rozmaitych innych zakładów było 117, otwarto nowych 7; bruku po rozmaitych częściach miasta było 77,970 sążni kw., naprawiono i przełożono kosztem miasta 41,030, nanowo wyłożono kosztem skarbu 1260, kosztem prywatnych 11,815 kw. sążni. Szosse było 16,682½; chodników kamiennych (trottoirs) 99,115¼, nowo zrobionych kosztem skarbu 351, kosztem prywatnych 771 sąż. kw. Drewnianego pomostu było 497 kw. sążni, nowo zrobiono 172. — Pożarów 41; w nich spaliło się lub mocną poniosło szkodę domów 19; strata zaś wynosi do 415,400 rubli.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M., d. 29. Stycznia.

Dzisiaj zrana o godzinie 8. pochowano tu z wyświadczeniem honoru wojskowego uroczyście oficera polskiego, który w hotelu „pod Łabędziem" życia dokonał. (Gaz. Vossa.)

Z Moguncyi, dn. 24. Stycznia.

Przy zbliżaniu się pierwszéj kolumny Polaków, ogromne mnóstwo ludzi z pochodniami w ręku zgromadziło się o godzinie 6téj nad tegostronnym brzegiem Renu. Zabrzmiała muzyka; tysiące zgromadzonych z uniesieniem śpiewali znajomą pieśń polską „*Jeszcze Polska niezginęła*" w języku niemieckim. Na środku Renu na moście łyżwowym odpowiadał tąż samą pieśnią w języku ojczystym oddział Polaków, powiększéj części z oficerów młodych się składający. Gdy się do brzegu

zbliżyli, powstało między mieszkańcami szlachetne współubieganie się, gdyż każdy się dobijał o zaszczyt przyjęcia do domu swego gościa polskiego. — Wczoraj do przyjęcia drugiego oddziału jeszcze świetniejsze poczyniono przygotowania. Wzdłuż brzegów wspaniałego Renu, na pagórkach winną macicą zasłanych, rozłożono ognie na znak radości, które razem z pochodniami całą oświecały okolicę. W bliskości miasta rzęsistém jaśniał światłem transparent alegoryczny. Między wychodzcami tymi było téż kilku starców i dama jedna, jeszcze w mundurze Porucznika, która na całéj wyprawie mężowi swemu, jako adjutant towarzyszyła. (Gaz. Vossa.)

Z Wormacyi, dnia 25. Stycznia.

Przyjęcie Polaków w mieście naszém było istotnie rozrzewniającém i prawdziwie braterskiém. Chociaż Frankenthal było ich pierwszym noclegiem, zatrzymano wszelako tu pierwszą kolumnę, z innemi już po południu trzeba się było rozstać. Magistratura wcześnie już wystarała się o kwaterunki dla gości przybywających i w celu tym rozdała dniem przedtém bilety kwaterunkowe — ale ta staranność, jak się pokazało, była tą razą niepotrzebna. Każdy mieszkaniec miasta chciał mieć bilet, nawzajem karteczki takie z rąk sobie wydzierali i jeden zazdrościł drugiemu honoru umieszczenia w domu swoim kochanych przybylców. — Kiedy wóz jaki stanął przed domem mu wyznaczonym, właściciel przyjeżdżającym ani tyle czasu niepozwalał, aby zsiąść mogli; w ściślém znaczeniu słowa powiedzieć można, że ich z wozów zrywano i prawie mimowolnych do domów zabierano. Niepodobną jest rzeczą opisać tę radość i wesołość, która teraz u nas panuje.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 21. Stycznia.

Pismo zamieszczone w Kuryerze (z Dublina z d. 18. m. b.) następujące zawiera szczegóły o odjeździe O'Connella i o fakcyi Oranżystów: „Gdy processya była najliczniejszą, przeszło 50,000 ludzi było zgromadzonych; lecz należała nierównie większa część do najniższych klass ludu a z położenia politycznego hersztów łatwo można było wnosić na charakter i stan zgromadzenia samego; tymi hersztami byli PP. Reynoldt i Marcus Castello. Jest to zdarzeniem uwagi godném; z ostatnim albowiem „obrońca" (O'Connell) z nadzwyczajną niedawno temu obchodził się pogardą, a pierwszy z Panem O'Connell okropnie nieraz się kłócił i ku poparciu sprawy swojéj pięści używał. Lecz wszystko to, jakkolwiek jest nagany godném, niczém niejest w porównaniu z postępowaniem Pana O'Connell samego. Spodziewano się, że przy odjeździe swoim usiłować będzie uśmierzyć i przytłumić niegodziwe wzburzenie, sprawione przez zabiegi jego; lecz na téj nadziei bardzo się zawiedziono. Śmiaćby się jeszcze można było z chorągwi z napisem „Rozwiązanie unii" jako też z wystawienia portretów połączonych O'Connella i Króla Wilhelma IV.; lecz pożałowania godném musi być to uwiadomienie, że ten uczony Pan pokazawszy się na placu processyi do zgromadzonego ludu przemówił w wyrazach pełnych goryczy i namiętności i oświadczywszy, że od dnia tego uroczyście, nieodzownie i bezwarunkowo poświęci się rozwiązaniu unii prawodawczéj, kończył odezwą do łatwowiernego zgromadzenia, aby usiłowania jego wspierało, i wołał do nieba o pomoc i błogosławieństwo. — Teraz przypatrzmy się drugiéj stronie obrazu Irlandzkiego. Ponieważ się przekonano, że w domu Morissona liczba wszystkich do protestanckiego zgromadzenia należących pomieścić się niemogła, użyto w tym zamiarze za pozwoleniem Lord-Majora ratusza. Zgromadzenie było nader liczne i z zamożnych się składało obywateli; byłoby téż ważném, gdyby tylko choć coś do umiarkowania podobnego znamionowało obrady jego. Lecz miasto tego, że miało być tłómaczem zasad politycznych kraju, odznaczało się tylko przez dziwaczne przedstawienie szalonego fanatyzmu. Położenie kraju, nędza ludu i środki zapobiegające téjże — wszystko to było przedmiotem, o którym ani wspominano; wrzaskliwe tylko słyszeć się dawały odezwy: „Pismo święte i miecz! To nasze godło!" — Otoż to są przewrotne fakcye, które teraz z nadwerężeniem ustaw i uszczerbkiem wiernych i spokojnych mieszkańców, wszystko w Irlandyi mącą i wichrzą. Maadeville, Boyten i Waring na jednéj — O'Connell, Marcus Castello i Tom Reynolds na drugiéj stronie."

Wiadomo, że miasto stare, City Londyńska, mające własne swoje urządzenie municypalne, wzbraniało się przyjęcia nowego systematu policyi, zaprowadzonego przez Pana Peela podczas swego Ministerstwa w większéj części dzielnic stolicy. Na posiedzeniu wczorajszém rady municypalnéj wniósł starszy gminny Wood na poprawienie dozoru policyjnego w City, oświadczając, że cała organizacya policyi tamże w każdym względzie istotnie jest haniebną. Policya drzymająca nawet w dniu nic nieczyni ku zapobieżeniu bezprawiom i zbrodniom, a mimo to kosztuje ona rocznie 40,000 fnt. Jeszcze przed kilku tygodniami odkryto gdzieś plan do wielkiéj kradzieży, o czém natychmiast doniesiono policyi; ale mimo to kradzież ta się wydarzyła a okradziony, cudzoziemiec, prawie wszystko straciwszy co miał, w największéj te-

raz zostaje biedzie. (Czytelnikowi przyjdzie tu na myśl sławna w Szekspirze instrukcya, przez policyanta strózom nocnym dana: „Policyant: Jeśli złodziei gdzie zdybacie, przytrzymajcie ich. Stróże: A kiedy niezechcą stać? Policyant: To pozwolicie im uciec i podziękujecie Bogu, jako uczciwi ludzie, żeście się towarzystwa takich łotrów pozbyli.") — Wniosek ten zyskał wprawdzie zadowolenie wielu członków rady municypalnéj; przepadł jednak przy przegłosowaniu.

Chociaż emancypacya żydów na posiedzeniu ostatniém nieprzyszła do skutku, wiele jednak postanowień przez rząd i przez władze miejskie poczynionych dowodzić się zdaje, że emancypacya ta wkrótce nastąpi.

W Brystolu kradzieże i inne zbrodnie codzień się wydarzają. W Manchester wyłamano przed kilku dniami fabrykę i ukradziono tam 3000 funt. st.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Rząd. Pruska donosi z Gazety Królewieckiéj z d. 30. Stycznia o wypadku nader zasmucającym. Po odejściu żołnierzy polskich, którzy otrzymawszy ułaskawienie Cesarza, do rodzinnéj ziemi napowrót się udali, wielu jeszcze pozostało takich, co niechcąc wracać do Polski, od N. Króla otrzymali pozwolenie pozostania tymczasowo w granicach Pruss. Kommissya wyznaczona do rozpoznania stósunków tych żołnierzy, zaspokojenia podług możności potrzeb ich i zadośćuczynienia ich życzeniom, udała się w tym przedmiocie dn. 27. do wsi Fischau pod Elblągiem, dokąd oddział Polaków w okolicach tamtejszych kantonujący był zwołanym. Ci zaś podszeptom dawszy się uwieśdź i postanowiwszy samowolnie udać się przez Malbork do Czczewa, rozkazowi Kapitana Richter żadnym sposobem posłusznymi być niechcieli i w zaślepieniu swojém do tego doszli stopnia, że się w kije opatrzywszy, na wojsko pruskie rzucili. Musiano dać ognia: 9 legło trupem, a 20 raniono; po użyciu środka tak zastraszającego cała gromada się rozbiegła. Podżegacza głównego, wachmistrza jednego, na miejscu aresztowano.

W darach dobroczynnych dla wsparcia ubogich naszego miasta drzewem, złożyli znowu: Pan Blanc, Naddzierżawca z Międzychoda 3 Tal.; W. W. Treskow 2 Tal; M. W. 2 Tal.; Pan Briese, Naddzierżawca z Paruszewa 3 Tal.

Poznań, dnia 7. Lutego 1832.

D. G. Baarth. Karól Senftleben.

Mieszczanin i sukiennik Jan Kühn senior i jego małżonka Anna Rozina z Schroedrów owdowiała Loek z Skoków, wyłączyli przed wnijściem w małżeństwo na dniu 1. Maja 1830. wspólność majątku i dorobku przed nami.

Wągrowiec, dnia 31. Grudnia 1831.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

Pani Anna Dorota Karolina Schulz z domu de Wimmer, owdowiała Baronowa de Reppert i jéj teraźniejszy małżonek Jakob Zygmunt Zabel, dzierżawca w Kopaszynie, wyłączyli w dniu 1. Sierpnia 1830. przed Król. Sądem Pokoju w Chodzieżu, przed wnijściem w małżeństwo, wspólność majątku i dorobku.

Wągrowiec, dnia 31. Grudnia 1831.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

Dobry ekonom, dokładna gospodyni, zdatny włódarz i torfiarz od Sgo Wojciecha r. b. mogą tu mieć służbę. Ogrodnik zaś sposobny może się tu zgłosić i zaraz będzie miał miejsce.

Golęcin pod Poznaniem, d. 30. Styczn. 1832.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 4. Lutego 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	94	93½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	98¼	97¾
Wschodnio-Pruskie . . .	99½	—
Szląskie	106½	—

Poznań, dnia 7. Lutego 1832.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	97	96⅓	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 6. Lutego 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	12	6	—	2	15	—
Żyto . . .	1	17	6	—	1	22	6
Jęczmień . .	1	5	—	—	1	7	6
Owies . . .	—	25	—	—	—	27	6
Taterka . .	1	12	6	—	1	15	—
Groch . . .	1	12	6	—	1	17	6
Ziemiaki . .	—	15	—	—	—	16	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	20	—	—	—	22	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	15	—	—	4	20	—
Masła garniec	1	20	—	—	2	—	—